

# ZA ZASŁONĄ CZASU

---

1. Chciałbym tutaj ogłosić, że wasze modlitwy zostały wysłuchane. Zgromadzenia, jakie miewaliśmy na początku mojej usługi wiele lat temu, wyglądały tak, że nie dało się nawet pomieścić wszystkich ludzi. Wykorzystywaliśmy place targowe i nie tylko, które zwykle już o trzeciej po południu były zapełnione i trzeba było zamykać bramy, by nikt więcej nie wszedł. A przy tym my przychodziliśmy dopiero o siódmej. Rozumiecie? Po prostu zewsząd napływały tysiące... Po prostu...
2. W czasie poprzednich zgromadzeń poświęciłem pięć ostatnich wieczorów, budując na Słowie i starając się uświadomić ludziom, jaką moc ma Słowo Boże. Rozumiecie? Bowiem Słowo jest Bogiem. Widzicie? „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas”.
3. Otóż, w Liście do Hebrajczyków 4 jest powiedziane, że Słowo Boże jest ostrzejsze niż obosieczny miecz. Rozumiecie? Słowo Boże jest ostre i przenikające aż do rozdzielenia kości, zdolne rozsądzić myśli i zamiary serca. Widzicie? Takie właśnie jest Słowo Boże.
4. Zatem, jeśli jest posłany jakiś dar, co do którego będziemy pewni, wtedy samo Słowo – to jest Chrystus, który jest Słowem – przyjdzie do nas i będzie rozeznawać nasze myśli. Byliście już tego świadkami. Rozumiecie? Jakie to wspaniałe, widzieć, co On czyni i to, w jaki sposób nas błogosławi... A potem...
5. Tak właśnie to odczuwam. Przez cztery wieczory budowałem na Słowie, pozwalając ludziom wyciszyć się i rozluźnić, tak aby Duch Święty mógł ich wywołać i czynić cuda wśród słuchaczy.
6. Wczoraj wieczorem, a raczej w zeszłą niedzielę po południu, widziałem jedną z największych, jak dotąd, kolejek uzdrowieniowych w Ameryce. Rozumiecie? Posłałem Billy’ego z setką kart, Gene’a

z setką, Leo z setką i Roy'a z setką. I oni rozdali wszystkie karty, w sumie około pięćset. A potem zobaczyli, jak Słowo zaczyna działać i co jest w stanie uczynić dla tych przyprowadzonych na podium. Widziałem mężczyzn i kobiety, którzy stali na Słowie, odrzucających kule i tak dalej, uzdrowionych, zanim jeszcze weszli na podium. Zobaczcie, Słowo Boże dotarło do nich i tak zakotwiczyło się w ich sercach w czasie tych czterech czy pięciu poselstw, że oni uwierzyli w to całym sercem. Potem musieli zrobić tylko jedno, to znaczy nawiązać pewnego rodzaju kontakt (rozumiecie?), coś takiego, by to stało się dla nich rzeczywistością. I po prostu od razu byli uzdrowieni, jak tylko podeszli do podium, a raczej jeszcze przed wejściem na podium.

7. Myślę, że wy bracia tutaj wszyscy znacie brata Eda Hoopera, prawda? Ty jesteś z Arkansas? On był ze mną, gdy zaczynałem moją usługę. On powiedział: „Przypomina mi to stare czasy. Tak bywało dawniej, lata temu”.

8. Ludzie mieli guzy, które były... o, *takie* duże, a wracali zdrowi. Niewidomi, głusi, niemi, a nasz Pan uzdrawiał ich ze wszystkiego. Nawet nie trzeba było dotykać tych ludzi; czyniło to wypowiedziane Słowo.

9. Zatem, Pan dał mi poselstwo, które chciałbym wygłosić tutaj w tym zborze kiedyś po powrocie, jeśli będzie taka możliwość. Teraz jestem okropnie zajęty. Jutro znowu wyjeżdżam, a muszę jeszcze poczekać na przyjazd pewnej dziewczynki. Nawet nie mam kiedy się spakować, bo do domu ciągle przychodzą jacyś ludzie, tak że nie mam chwili spoczynku. Rozumiecie? W dodatku od przyjazdu nie rozmawiałem jeszcze z moją rodziną. Widzicie? Mam bardzo napięty czas... Muszę was wszystkich prosić, żebyście modlili się za mnie, aby Pan mi pomógł i dodał siły.

10. Otóż... [Przerwa w nagraniu]. Widzę tu brata leżącego na tym łóżku polowym. On jest naprawdę, naprawdę chory.

11. Jakąś chwilę temu ktoś przyjechał po nas, żebyśmy udali się do Louisville. Proszę, pamiętajcie w modlitwach także o tej miłej młodej

damie, która nie skończyła jeszcze osiemnastu lat. Ona ma siostrę bliźniaczkę. A wiecie, jak to jest w szkole: Jeśli jest tam jakaś chrześcijanka, to inne dziewczyny będą zaraz ją obmawiać. Wiecie, że tak jest. No więc tym dwóm dziewczynom koleżanki zaczęły wmawiać, ile w życiu tracą i że powinny żyć jak inni. I jedna z tych dziewczyn nie mogła sobie z tym poradzić. Ta druga też miała kompleks i czuła się z tym naprawdę bardzo źle. To się u niej ciągle pogłębiało i dryfowała coraz dalej, zamartwiając się. Aż w końcu załamała się nerwowo. Teraz jest na oddziale psychiatrycznym. Jej matka i ojciec przyjechali właśnie z Crandall z Indiany (to jest kawałek stąd), aby zobaczyć ten zakład w Madison, gdzie jutro ta dziewczyna ma być przeniesiona.

**12.** Otóż ta dziewczyna nie jest chora fizycznie. Nie chodzi wcale o zdrowie fizyczne. Jest zupełnie zdrowa. Ciężko to wytłumaczyć. Tak naprawdę nie da się tego wyjaśnić. Cóż, chodzi o to, że jej duch gdzieś się błąka. Rozumiecie? Zatem trzeba uchwycić jej ducha i sprowadzić go z powrotem na swoje miejsce. Zobaczcie...

**13.** Kilka tygodni temu omawialiśmy funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Mówiliśmy o tych pięciu zmysłach, dzięki którym ciało odbiera różne bodźce. Jest też pięć kanałów. Nazwijmy te pięć kanałów: sumienie, wyobraźnia i tak dalej. I nimi można się dostać do duszy. Natomiast do ducha wejdziemy tylko jednym kanałem. Jest to własna wola. A ona opiera się na fundamencie, na którym człowiek został stworzony.

**14.** Można to przyjąć albo odrzucić. Można zaakceptować Chrystusa jako Zbawiciela albo Go odrzucić. I każdy z nas stoi przy tym Drzewie. Dla jednego jest to Drzewo Życia, a dla drugiego – drzewo śmierci. Każda ludzka istota stoi przed tym Drzewem. Inaczej Bóg byłby niesprawiedliwy, dając jednemu szansę, a drugiemu nie, jeśli chodzi o wybór między dobrem a złem. I każdy z nas ma taką okazję.

**15.** Tak samo jest w zakresie ducha. Możemy być uzdrowieni albo nie. Więc nie chodzi o to, że nie zostaliśmy uzdrowieni, bo tak postanowił Bóg. Posiadamy to, bo to przymierze jest bezwarunkowe

i On już odkupił nasze uzdrowienie. Mamy zatem dostęp do naszego uzdrowienia. Ono jest nasze. Chodzi tylko o to, czy wejdziemy w kanał wiary, czy w kanał niewiary. I to jest jedyny sposób, jak możemy chodzić w Bożej Obecności.

**16.** Otóż matka tej ślicznej dziewczyny była kiedyś moją dziewczyną. Była miłą damą, a pochodziła z takiego naprawdę ortodoksyjnego, nazarejskiego domu. Miła kobieta. Ona ma teraz wspaniałego męża. Jego też znam bardzo dobrze, tego chłopaka, który się z nią ożenił. Oni wychowują swoje dziewczynki tak, by służyły Panu. I posłali je do szkoły. A one były naprawdę ugruntowane w Chrystusie, nie robiły złych rzeczy. Jednak przytrafiło im się coś takiego.

**17.** Tak na marginesie, przed chwilą się rozglądałem i dostrzegłem tego chłopca, który miał dokładnie to samo. Poszliśmy pewnego wieczoru do brata Wrighta, a Orville był kompletnie załamany. Wiecie, chciał mnie wyrzucić z domu, chociaż byłem jego dobrym przyjacielem. W sumie traktował mnie jak ojca. Zaślubiłem też jego rodziców. A więc on gwałtownie powstał i zaczął krzyczeć: „Wynoś się stąd, wynoś się stąd, wynoś się”. Widzicie?

**18.** Otóż, co musieliśmy zrobić? Wejść w zakres ducha i uchwycić ducha tego chłopca. Rozumiecie? W jego sercu nazbierało się dużo żalu. Jest młody, a tyle już widział. I musiałem doprowadzić go z powrotem na to miejsce, gdzie powinien być. Widzicie? Po kilku dniach wszystko było z nim w porządku.

**19.** Otóż, to samo trzeba zrobić i w tym przypadku. Widziałem już takie rzeczy i wiem, że to prawda. Więc po prostu... Teraz proszę was wszystkich o modlitwę, by Bóg pomógł mi dotrzeć do tej dziewczyny. Ona sama nie wie, gdzie się znajduje. Więc trzeba ją sprowadzić z powrotem na właściwe miejsce. Ten kanał otwiera się na drodze wiary. Zobaczcie, ona sama nie potrafi wierzyć. Nie wie, gdzie jest, w ogóle nic nie wie. Rozumiecie? My musimy użyć naszej wiary.

**20.** I my to czynimy w oparciu o moc zmartwychwstania Chrystusa, której On nam udzielił. Tylko w taki sposób Słowo Boże przebija się do grzesznika. Musi to być po uprzednim głoszeniu Słowa Bożego.

Z tego powodu chciałbym przemawiać przez chwilę dziś rano, zanim będziemy modlić się za chorych. [Przerwa w nagraniu].

**21.** Pamiętacie tę wizję, którą Pan dał mi niedawno? Wiecie, to widzenie tam po drugiej stronie. Pamiętacie ten poranek, kiedy mówiłem wam o tym widzeniu po drugiej stronie? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Dobrze, to była prawda...

**22.** W „Głosie” Biznesmenów Pełnej Ewangelii opublikowano o tym artykuł, a na następnej stronie zostało zamieszczone zdjęcie. Poniżej jest niewielka wstawka, taki krótki tekst mówiący o tej usłudze. A jest to czasopismo międzynarodowe, drukowane w wielu językach. I poświęcono tej wizji okładkę i pierwszą stronę. Rozumiecie?

**23.** Otóż mam tutaj to czasopismo i chciałbym, żebyście je sobie wzięli i przeczytali. Tylko nie wiedziałem, ilu braci będzie dziś rano... Zatem, gdyby dla kogoś zabrakło, to niech podejździe do biura. Tam je dostanie. Otrzymaliśmy pewną ilość od wydawcy. Artykuł ma tytuł: „Przeciskaj się naprzód”. To dokładnie mam w swoim sercu. Jedyne, co słyszę, to: „Przeciskaj się naprzód”. Za tą rzeką jest lepszy Kraj. I przeciskajmy się tak długo, aż dotrzemy do tego lepszego Kraju.

**24.** Otóż myślę, że jest tu zaplanowane poświęcenie dziecka brata i siostry Stricker. Zatem...

**25.** Ile teraz macie w sumie dzieci, siostrzo Stricker? [Siostra mówi: „Sześcioro”]. Sześcioro maluchów. Urocza rodzinka.

**26.** Tak więc oni byli do niedawna naszymi misjonarzami w Afryce i teraz wrócili. A ich dzieci są jeszcze dość małe. Widzę tutaj jedno z nich, to, które przynieśli do poświęcenia.

**27.** Gdzie jest Teddy? Teddy, czy mógłbyś podejść na chwilę do pianina, synu, i zagrać tę naszą pieśń... krótką pieśń... Wiesz, tę, którą tak często śpiewamy: „Przynieście je”. Czy tak? Przynieście je z pól grzechu.

**28.** Gramy to, bo jedyne, co my możemy zrobić jako rodzice, to przynieść je do poświęcenia. Przynosimy je i poświęcamy dla Pana, kiedy są jeszcze niemowlętami, aby nie zbłądziły na pola grzechu.

„Przynoście je”. Zaśpiewajmy to... Znasz to, Teddy? Zaśpiewajmy jedną zwrotkę.

*Przynoście je, przynoście je,  
przynoście je z pól grzechu.  
Przynoście je...*

Jeśli jest jeszcze ktoś, to niech teraz przyniesie swoje dziecko.

*...przynoście te maleństwa do Jezusa.*

*Przynoście je, przynoście je,  
przynoście je z pól grzechu.  
Przynoście je, przynoście je,  
przynoście te maleństwa do Jezusa.*

**29.** Bracie i siostrzo Stricker, domyślam się, że wiecie, co wyraża ta pieśń. Przynoście je. Palącym pragnieniem w waszych sercach jest przynieść to zgubione dziecko do Jezusa. Wasze niemowlę... Gdyby ono zmarło przed poświęceniem go lub przydarzyłoby się coś innego, to i tak ono byłoby zbawione, bo krew Jezusa Chrystusa sprawiła to na Golgocie. Ale czynimy to na pamiątkę Jego wielkiej ziemskiej podróży, kiedy On kładł swoje ręce na te maleństwa, mówiąc: „Nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie”. Dlatego właśnie przynosicie dziś to niemowlę i pokładacie w nas ufność, że będziemy modlić się modlitwą wiary i poświęcimy życie tego maleństwo Bogu.

**30.** Jak ona ma na imię? [Ojciec mówi: „Marilyn Madge Stricker”]. Marilyn Madge. Marilyn Madge Stricker. Ile ma miesięcy? [Matka odpowiada: „Trzydzieści”]. Trzydzieści miesięcy. Urodziła się w Afryce, prawda? [„Tak”]. Dobrze. Jeżeli będzie jeszcze jakieś jutro, oby ta malutka została misjonarką na tych polach misyjnych, gdzie się urodziła. Śliczne dzieciątko. Podszedłbyś, bracie Neville?

**31.** Marilyn, ojej! Zawsze lubiłem takie maluchy. Czy to nie jest śliczna istotka? Jak się masz? Jak się masz? Skłońmy teraz nasze głowy. Połóżcie swoje ręce na to maleństwo.

**32.** Nasz Niebiański Ojciec, przynosimy do Ciebie tę malutką Marilyn Madge Stricker, to urocze małe dziecko, które urodziło się na polach

misyjnych, tam, gdzie toczą się te ciężkie boje. Modlę się, abyś zechciał pobłogosławić to dziecko. Biblia mówi, że przynoszono do Ciebie małe dzieci i Ty kładłeś na nie swoje ręce, i błogosławiłeś je, mówiąc: „Nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie. Nie zabraniajcie im, bo do takich należy Królestwo Niebieskie”.

**33.** Dzisiaj ta matka i ten ojciec umieścili ją w naszych ramionach. A teraz my wspinamy się wiarą po schodach do góry i umieszczamy ją do Twoich rąk. Pobłogosław jej życie. Daj jej długie życie, Panie. Niechby była dzieckiem Bożym. Niechby służyła Ci przez całe życie, niechby każdą cząstką swego ciała służyła Chrystusowi. Spraw to, Ojcze. Pobłogosław jej ojca i matkę, jej małych braci i siostry. Niechby i oni w tym okresie dorastania byli zawsze taką cudowną rodziną służącą Bogu.

**34.** Ojcze, oddajemy Ci małą Marilyn Madge w Imieniu Jezusa Chrystusa, aby żyła, służąc Ci. Pobłogosław ją, jej ojca i jej matkę, i jej umiłowanych. Niechby żyli długim i szczęśliwym życiem w służbie dla Ciebie. W Imieniu Jezusa. Amen.

**35.** Niech cię Bóg błogosławi, bracie Stricker. Niech Bóg błogosławi tę małą, miłą damę. Dziękuję, Teddy, mój chłopcze.

**36.** Miłuję małe dzieci, a wy? [Zgromadzeni odpowiadają: „Amen”].

**37.** Kto z was jeszcze nie słyszał o tej wizji, którą Pan mi dał? Podnieście ręce, bym mógł to zobaczyć. Bracie Neville, ty chyba masz przy sobie tę gazetę, więc może przeczytałbyś to właśnie teraz. To zajmie tylko chwilę. Jak chcesz, to możesz od razu.

**38.** [Brat Branham schodzi z podwyższenia. W akapitach od 39 do 56 brat Neville czyta artykuł kaznodziei Williama Branhama pod tytułem: „Za zasłoną czasu”, opublikowany przez Międzynarodową Społeczność Biznesmenów Pełnej Ewangelii w czasopiśmie „Full Gospel Men’s Voice” z lutego 1961 roku, na stronach od 3 do 5].

**39.** *Pewnego poranka leżałem w łóżku. Właśnie się obudziłem. Podłożyłem ręce pod głowę i, leżąc na poduszce, odpoczywałem sobie. Zacząłem się zastanawiać, jak to będzie tam po drugiej stronie.*

*Uświadomiłem sobie, że przeżyłem już ponad połowę swojego życia – o ile będę żył tyle, co moi krewni – i że chciałbym uczynić coś więcej dla Pana, zanim zakończę to życie.*

**40.** *Wtem usłyszałem Głos, który powiedział: „To dopiero twój początek! Tocz tę bitwę! Przeciskaj się dalej!”. Leżałem i rozmyślałem o tych słowach, i stwierdziłem, że może mi się tylko wydawało, że słyszałem ten Głos. Ale ten Głos znowu się odezwał: „Tocz tę bitwę! Idź dalej! Idź dalej!”. Wciąż nie dowierzając, pomyślałem, że to ja sam wypowiedziałem te słowa. Zacisnąłem usta, przysłoniłem je ręką i nasłuchiwałem. Ten Głos przemówił ponownie: „Przeciskaj się dalej! Gdybyś tylko wiedział, co jest na końcu drogi!”. Wydawało mi się, że słyszę muzykę i słowa starej, znanej mi pieśni.*

*Tęsknię za Domem i błękitem, chcę ujrzeć Jezusa, ach!  
Chciałbym już słyszeć bicie dzwonów w tej przystani.  
Rozjaśniłoby to moją drogę, pierzchłby wszelki strach.  
Pozwól mi zerknąć za zasłonę czasu, pozwól, Panie.*

**41.** *Potem ten Głos zapytał: „Czy chciałbyś zajrzeć za tę zasłonę?”. Odpowiedziałem: „Bardzo by mi to pomogło!”.*

**42.** *Nie potrafię wyjaśnić, co się wtedy stało. Czy byłem w ciele, czy poza ciałem, czy zostałem przeniesiony – nie wiem. Nie było to podobne do żadnej z tych wizji, które dotychczas miałem. Widziałem miejsce, z którego zostałem zabrany, i siebie, leżącego tam w łóżku. Powiedziałem sobie: „To bardzo dziwne!”.*

**43.** *Wielki tłum ludzi biegł w moją stronę, wołając: „Och, nasz drogi bracie!”. Najpierw podbiegły młode kobiety, takie tuż po dwudziestce. Zaczęły mnie obejmować, mówiąc do mnie: „Nasz drogi bracie!”. Byli tam też młodzi mężczyźni. Wyglądali wspaniale. Oczy mieli lśniące tak jak gwiazdy w ciemną noc, a ich zęby były białe jak perły. Obejmowali mnie, mówiąc: „Nasz drogi bracie”.*

**44.** *I wtedy zauważyłem, że ja też stałem się na nowo młody. Spojrzałem na siebie, a potem odwróciłem się i znów popatrzyłem tam na moje stare ciało, leżące na łóżku, z rękami pod głową. Stwierdziłem: „Nie rozumiem tego!”.*



**45.** Kiedy starałem się zrozumieć, gdzie jestem, zacząłem sobie uświadamiać, że tam nie ma czegoś takiego jak dzień wczorajszy czy dzień jutrzejszy. Nikt też nie wyglądał na zmęczonego. Kiedy tłum najpiękniejszych młodych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem, rzucił mi się na szyję, odkryłem, że ogarnęła mnie wyłącznie wielka miłość, jednak nie towarzyszyły temu żadne fizyczne doznania. Zauważyłem, że wszystkie te młode kobiety miały włosy aż do bioder, a spódnice sięgały im aż do stóp.

**46.** Potem Hope, moja pierwsza żona<sup>1</sup>, objęła mnie i powiedziała: „Mój drogi bracie!”. Za chwilę inna młoda kobieta objęła mnie, a Hope odwróciła się i objęła tamtą młodą kobietę. Stwierdziłem: „Nie rozumiem tego. To coś zupełnie innego niż nasza ludzka miłość. Nie chcę wracać do tego starego ciała, które leży tam w łóżku”.

**47.** Wtem Głos przemówił do mnie: „To jest to, o czym głosíteś – kim jest Duch Święty. To jest doskonała miłość. Nic nie może się tu dostać bez niej!”.

**48.** Następnie zostałem wzięty w górę i posadzony na wysokim miejscu. Wszędzie wokół mnie był wielki tłum mężczyzn i kobiet w kwiecie wieku. Wołali radośnie: „Och, nasz drogi bracie, jesteśmy tacy szczęśliwi, że cię tu widzimy!”. Pomyślałem: „Ja nie śnię, bo widzę tych ludzi i widzę swoje ciało leżące w łóżku”.

**49.** A ten Głos zwrócił się do mnie: „Wiesz, że w Biblii jest napisane, że prorocy muszą dołączyć do swego ludu?”. Powiedziałem: „Tak, pamiętam to z Pisma. Ale nie ma aż tylu Branhamów”. Na to ten Głos wyjaśnił: „To nie Branhamowie. To twoi nawróceni, ci, których doprowadziłeś do Pana. Niektóre z tych kobiet, o których myślisz, że są takie młode i piękne, miały ponad dziewięćdziesiąt lat, kiedy przyprowadziłeś je do Pana. Nic dziwnego, że ci ludzie nazywają cię swoim drogim bratem”. Wtedy też ten tłum zawołał razem: „Gdybyś nie wyruszył z tą ewangelią, nie byłoby nas tutaj!”.

**50.** Zapytałem: „A gdzie jest Jezus? Chciałbym Go zobaczyć”. A oni odpowiedzieli: „On jest trochę wyżej. Ale któregoś dnia przyjdzie do

---

<sup>1</sup> Pierwsza żona brata Branhama, Hope, zmarła w młodym wieku na gruźlicę – przyp. tłum.

ciebie. Zostałeś posłany jako lider, a kiedy Bóg przyjdzie, będzie cię sądził na podstawie tego, jak nauczałeś”. Spytałem: „Czy Paweł i Piotr też muszą stanąć na sądzie?”. Odpowiedź brzmiała: „Tak!”. Więc dodałem: „Głosiłem to, co oni głosili. Nie odchyliłem się w żadną stronę. Oni głosili chrzest w Imię Jezusa, ja też. Nauczali o chrzcie Duchem Świętym, ja też. Czegokolwiek uczyli, to ja też”.

**51.** Ci ludzie zawołali: „Wiemy o tym i wiemy, że wrócimy z tobą na ziemię za jakiś czas. Jezus przyjdzie i będzie cię sądził za słowa, które do nas głosiłeś. Wtedy ty przedstawiś nas Jemu i razem wrócimy z powrotem na ziemię, aby żyć na zawsze”. Zapytałem ich: „A czy muszę teraz wracać na ziemię?”. Odpowiedzieli: „Tak. Ale przeciskaj się dalej!”.

**52.** Kiedy zacząłem oddalać się od tego pięknego, pełnego radości miejsca, jak okiem sięgnąć ludzie podchodzili w moją stronę, aby mnie objąć, i wołali: „Mój drogi bracie!”.

**53.** Nagle znowu byłem w łóżku. Powiedziałem: „O Boże, pomóż mi. Nie pozwól mi nigdy iść na kompromis względem Słowa. Pozwól mi pewnie stać na Słowie. Panie, nie obchodzi mnie, co robi ktoś inny. Pozwól mi przeciskać się do tego pięknego, pełnego radości miejsca!”.

**54.** Jestem teraz jeszcze bardziej przekonany, że aby się tam dostać, trzeba mieć tę doskonałą miłość. Nie było tam ani zazdrości, ani znużenia, ani chorób, ani starości, ani śmierci, jedynie doskonałe piękno i radość.

**55.** Cokolwiek robicie, nie skupiajcie się na niczym innym, jak tylko na tym, by mieć doskonałą miłość. Chodzi o to, żebyście potrafili miłować każdego, nawet swojego wroga. Bez względu na to, czy ten samolot się kołysze, czy błyskawice przeszywają niebo, czy broń wroga jest wycelowana w was, te rzeczy nie mają znaczenia. Potrzebna jest doskonała miłość.

**56.** Jeśli nie jesteś zbawiony, przyjmij Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela właśnie teraz. Jeśli nie zostałeś ochrzczony w wodzie, ochrzczij się teraz. Jeśli nie otrzymałeś chrztu Duchem Świętym,

*przyjmij Go teraz. Przeciskaj się do tej doskonałej miłości, która cię zabierze do tego pięknego i pełnego radości miejsca za zasłoną czasu!*

[Brat Branham wraca za pulpit].

**57.** Pomyślałem, że może niektórzy z was będą chcieli to przeczytać. A jeśli nie macie tego czasopisma, to nie ma problemu – możecie je otrzymać.

**58.** Dalej, na dole strony, pod artykułem, wydawca umieścił krótką informację o usłudze. Nie wiem, czy to zauważyliście. Na końcu tego tekstu, na samym dole jest krótka informacja.

**59.** [Brat Branham odwołuje się do wypowiedzi brata Thomasa R. Nickela, redaktora czasopisma „Full Gospel Men’s Voice”, umieszczonej na pierwszej stronie artykułu kaznodziei Branhama: „Odnośnie fotografii na okładce: Pamiętamy mężów Bożych z czasów biblijnych – proroków i widzących. Jednak żaden z nich nie miał większej usługi niż William Branham, widzący i prorok od Boga, którego zdjęcie zostało wydrukowane na okładce tego wydania czasopisma. Bóg posłużył się bratem Branhamem, by w Imieniu Jezusa wzbudzać z martwych”]. [Przerwa w nagraniu].

**60.** Otóż, to się rozchodzi w niemal wszystkich językach pod niebem i jest czytane na całym świecie. Rozumiecie?

**61.** Zapytacie: „Bracie Branham, po co mówisz o tych rzeczach przed modlitwą za chorych?”.

**62.** Powód jest prosty: Żebyśmy mogli uświadomić sobie, że nasze wysiłki nie są na marne. Widzicie? Musimy przybliżyć się do Boga przez kanał miłości i wiary. Wiara poprowadzi nas do tego kanału. Miłość jest tym, co nas tam zabierze. Przepraszam... [Przerwa w nagraniu].

**63.** Otóż, czy myślicie, że Bóg chciałby... Wasza wiara zabiera was teraz do tego miejsca. Czy sądzicie, że... Zechciejcie pomyśleć teraz o tych wszystkich wysiłkach, które ten zbór i inne grupy ludzi ponieśli dla Królestwa Bożego. Wielu jest tutaj takich, którzy poświęcili swoje dzieci dla Królestwa Bożego. Wielu jest tu takich, którzy zrezygnowali z drogich ubrań dla Królestwa Bożego. Wielu jest tu takich, którzy dla

Królestwa Bożego są w stanie jechać mimo burzy, aby tylko dotrzeć do tej świątyni, a niektórzy przychodzą, choć nie mają nawet dobrych butów. To prawda.

**64.** Czy możecie sobie wyobrazić artystę malującego wspaniały obraz – piękny, wręcz wyjątkowy – który potem go niszczy? Byłoby coś nie tak z tym artystą. A wyobrażacie sobie kompozytora, który by napisał wybitny utwór i potem podarł te nuty? Byłoby coś nie tak z tym kompozytorem. Rozumiecie? Z Bogiem nic złego się nie dzieje. Bóg nie robi czegoś po to, by potem to niszczyć i wyrzucać. To jest dla Jego Królestwa, dla Jego chwały.

**65.** Każdy z nas odgrywa jakąś część w tym obrazie i w tym utworze. Jesteśmy częścią Królestwa Bożego. I możemy odgrywać naszą część, dopóki uświadamiamy sobie, jakie jest dokładnie nasze miejsce, i o ile pozostajemy właśnie w tym miejscu – w tym jedynym miejscu, jakie znamy, to jest w miłości, ponieważ to właśnie tworzy ten obraz.

**66.** Otóż, nie jest łatwo, gdy ma się wizje takie jak ta, by zrozumieć, co jest po drugiej stronie. Chciałem jednak to wiedzieć. Człowiek, który zamieścił tę krótką informację pod tym artykułem, napisał, że dawniej prorocy miewali wizje i tak dalej, ale dzisiaj przewyższa to nawet... Może nie wszystko rozumiemy, ale Pan pozwolił nam wejrzeć w te sprawy.

**67.** Otóż przyjaciele, ja nie spałem. I tak mówiąc między nami, nie była to wizja. Ja wiem, czym jest wizja. Któregoś wieczoru w zeszłym tygodniu było ich chyba około trzydzieści, jedna za drugą. Możecie sobie wyobrazić ten ciężar, jaki mnie przytłacza. I to oczywiście powoduje nerwowość.

**68.** Wyobraźcie sobie, że udajecie się na takie zgromadzenie jak to i ciąży na was odpowiedzialność, by wszystko przebiegło prawidłowo. To jest odpowiedzialność. Trzeba udzielić odpowiedzi każdemu usługującemu na wszystkie jego pytania i w ogóle. Czy zgromadzenie przebiegnie prawidłowo, czy nie – to właśnie na tobie spoczywa odpowiedzialność. Pomyślcie, jak wy byście to znosili.

**69.** Niektórzy z moich współpracowników zajmują się jedynie takimi sprawami jak sprzedaż książek, a to już sprawia, że stają się nerwowi i muszą wracać do domu, rozumiecie, by się położyć, i nie są w stanie przyjść na wieczorne zgromadzenie. Coś takiego! O, to jest straszne. Tak jak moja synowa Loyce, uroczą chrześcijanką, która przez osiem czy siedem tygodni uczęszczała na zgromadzenia takie jak to, jedno za drugim, i potem musiała leżeć w łóżku dzień czy dwa. A przecież nie ciążyła na niej żadna odpowiedzialność. Rozumiecie? Z kolei Billy był wykończony po tym, jak rozdał kilka kart modlitwy.

**70.** Patrzcie, cały ten ciężar spoczywa na mnie. Muszę polegać na was, na waszych modlitwach. Rozumiecie? Poza tym twierdzi się, że dwadzieścia minut głoszenia pod natchnieniem można porównać do ciężkiej ośmiogodzinnej pracy fizycznej. Ja głoszę od dwóch do trzech godzin co wieczór, a zdarza mi się usługiwać nawet trzy razy dziennie. Rozumiecie?

**71.** A co w takim razie powiedzieć o jednej wizji? Jedna wizja spowodowała, że nasz Pan Jezus osłabł. Tak jest. Biblia mówi, że pewna kobieta dotknęła Jego szaty i to Go osłabiło. Cóż, jeśli jedna wizja tak Go osłabiła – Jego, Syna Bożego – to co powiedzieć o mnie, grzeszniku zbawionym z łaski? Co może spowodować trzydzieści wizji w ciągu jednego wieczoru? Rozumiecie? Gdybyśmy tylko zatrzymali się na chwilę i pomyśleli, to doszlibyśmy do wniosku, że to jest ponad ludzkie siły. Ciało człowieka nie jest w stanie tego wytrzymać. Powinienem wylądować w jakimś zakładzie dla umysłowo chorych i uderzać głową w ścianę. Rozumiecie? To jest takie osłabiające, że nie można... To jest taka wewnętrzna słabość, rozumiecie, która was wykańcza.

**72.** Otóż, jak w takim razie mam się przeciskać? Dobrze, ujmę to tak: Widzę brata i siostrę Cox, Rodney'a i jego żonę, a także tę siostrę tu z tyłu, tych nowo nawróconych... Jest pewien Kraj, gdzieś tam, i wystarczy tylko o nim pomyśleć, wyobrazić go sobie, a już samo to jest czymś naprawdę wspaniałym. Jest to warte tych wszystkich

podejmowanych przez nas wysiłków. Rozumiecie? Otóż, zanim pomodlimy się za chorych, powiem coś jeszcze.

**73.** Co by było, gdyby małe dziecko przed swoim narodzeniem... Weźmy to tak: Gdyby dzieciątko, które żyje w łonie matki przez dziewięć miesięcy, potrafiło myśleć, to mogłoby powiedzieć: „Wiesz co? Mówią, że mam się narodzić. Ale co ja tam będę robił? Niczego nie znam oprócz tego miejsca tutaj. Stąd czerpię swoją siłę. A tam jak zarobię na chleb? Powiadają, że jest tam jakieś świecące słońce. Mówią też, że wszędzie chodzą ludzie. Ale ja nie znam nic poza tym miejscem. Znam tylko to miejsce – łono mojej matki, gdzie zostałem umieszczony. Wszystko, co znam, to jest to łono. A mówią, że tam jest dużo miejsca!”. Cóż, takie małe dzieciątko śmiertelnie by się bało narodzin, prawda? Byłoby śmiertelnie przestraszone, bo miałoby przyjść na miejsce, o którym nic nie wie i które przewyższa miliony razy to miejsce, gdzie ono obecnie przebywa. Nie wiedziałyby, o co tam w ogóle chodzi. Chciałoby powiedzieć: „Co ja tam będę robił?”. Śmiertelnie bałoby się tych narodzin.

**74.** Jednak my, którzy żyjemy tu na zewnątrz, gdybyśmy mieli tam powrócić, to wcale byśmy tego nie chcieli. Nie chcielibyśmy wracać do łona matki. Widzicie? Nie. Nie chcielibyśmy tego.

**75.** I tak samo to wygląda, przyjacielu, kiedy umieramy. O Boże! Rozumiecie? Rodzicie się przeznaczeni do tego miejsca. Jednak nigdy tam nie byliście i nie potraficie zrozumieć, jak wspaniałe ono jest. „Jak będzie tam na zewnątrz?” I jedyną rzeczą, dzięki której sobie to uświadamiam, czy też wy sobie to uświadamiacie, jest ten delikatny dotyk Życia, tak jak ten duch przychodzący do dziecka w łonie matki. Zobaczcie, to jest jedyny sposób, żeby zrozumieć, jaki jest ten wspaniały Kraj tam, hen tam, gdzie nie ma chorób, smutku, śmierci, starości ani niczego takiego. Och, coś takiego! Zatem, kiedy raz dostaniecie się tam na drugą stronę, to już nigdy nie będziecie chcieli wrócić do takiego miejsca jak to, podobnie jak dziecko nie chciałoby wrócić do łona matki. Rozumiecie? Jest o wiele wspanialej po tej drugiej stronie, hen tam. Rozumiecie? Nie możemy tego zrozumieć. Oczywiście, że nie. Nie potrafimy... Cóż, tak jak niewyobrażalne jest

to dla tego dziecka, tak samo to, co jest hen tam, przekracza nasze wszelkie zrozumienie. Rozumiecie? To dlatego, że jesteśmy w łonie tej ziemi, żeby narodzić się po jakimś czasie do nowego Królestwa w nowym świecie.

**76.** Tak samo i ja czuję się po tych wizjach, czy po tym, co stało się wtedy ze mną tamtego dnia – cokolwiek to było – gdy przeszedłem na drugą stronę i zobaczyłem, jak tam jest, a potem wróciłem tutaj.

**77.** Możecie sobie wyobrazić dziecko, które poznało to życie tutaj – jak wspaniale jest móc chodzić wszędzie, widzieć kwitnące drzewa, słyszeć śpiew ptaków, widzieć blask słońca. Jak by to można w ogóle porównywać z ograniczeniami, jakie miało w łonie matki? Ono na pewno wcale nie chciałoby tam wracać.

**78.** Cóż, zatem my w swoim myśleniu jesteśmy zbyt ograniczeni, by pojąć to, jak tam jest po drugiej stronie. Przecież w Piśmie jest powiedziane: „Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”. Rozumiecie? Więc wiemy, że po tej drugiej stronie jest wspaniale. Któregoś dnia śmierć, a raczej to, co my nazywamy śmiercią, da nam nowe narodziny. Wtedy pójdziemy do tego innego świata, tam po drugiej stronie.

**79.** Bracie George, tam po drugiej stronie nie będziesz stary, niepełnosprawny. Tak samo brat i siostra Spencer oraz ci z nas, którzy są starsi i w ogóle... Tam zawsze będziemy młodzi. To stare...

*Ta szata ciała wkrótce ze mnie odpadnie,  
a ja powstanę, by otrzymać nagrodę wieczną.  
Zawołam: „Żegnaj, słodka godzino modlitwy”  
i uniosę się w Górę, w powietrzu.*

**80.** Wszystko zakończone. Żadnych więcej długich, spędzonych na modlitwie nocy. Żadnych więcej. Wejdziemy w ten młody, pełen radości wiek, nie na rok czy pięćdziesiąt lat, czy na milion lat. Kiedy będziemy tam sto miliardów lat, to tak jakbyśmy ciągle jeszcze byli na początku. O to właśnie chodzi. Tak więc czemu nie mielibyśmy być szczęśliwi dziś rano? Czemu nie mielibyśmy się radować? Dlaczego

nie mielibyśmy skorzystać z każdej z tych wspaniałych rzeczy, które daje nam Bóg?

**81.** Weźmy na przykład Boskie uzdrowienie. Dlaczego Jezus był posiniaczony? Żeby zmieszać z błotem ten obraz i powiedzieć, że czegoś takiego nie było? Miał tak posiniaczone ciało, że było Mu widać żebra, a wszystko po to, abyśmy Jego sińcami byli uzdrowieni. Nie odrzucajmy dzisiaj tego obrazu. Przyjmijmy go, zaakceptujmy.

**82.** Otóż, bracie, i każdy z tych, za kogo będziemy się teraz modlić, zostańcie przy ołtarzu. Przed chwilą otrzymaliśmy poselstwo, przez mowę w obcych językach i wykład, żebyśmy kładli ręce na chorych, a zobaczymy potężne dzieła Boże.

**83.** A ty, bracie, który leżysz na tym polowym łóżku – nie musisz wstawać. Podejdziemy do ciebie.

**84.** Ale jeśli są tutaj jeszcze jacyś inni, którzy chcą, aby się za nich pomodlić, niech staną tu wokół ołtarza, podczas gdy ja z naszym bratem będziemy się modlić i kłaść ręce na chorych. Podejdźcie teraz. I pamiętajcie, uchwycie ten obraz, że Jego sińcami jesteśmy uzdrowieni.

**85.** „Ależ Panie, ja tego nie rozumiem”. Oczywiście, że nie. Wciąż jeszcze jesteś w łonie ziemi.

**86.** Jednak On wszystko już przygotował i nie chciałby, żebyś... Dlaczego On został posiniaczony? Czy po to, aby zniszczyć ten obraz albo tę pieśń i to wyrzucić? Oczywiście, że nie. Został posiniaczony, zraniony i skrwawiony, abyśmy mogli być uzdrowieni. I dzięki temu, dzięki Jego sińcom, jesteśmy uzdrowieni, każdy z nas. Podczas gdy przychodzicie i gromadzicie się wokół ołtarza do modlitwy...

**87.** Otóż, my mamy tak dużo tego „super-hiper” amerykańskiego ewangelizmu i mówienia o tym, że trzeba zrobić to czy tamto.

**88.** W jednym chcę być z tobą szczerzy, mój przyjacielu. Mianowicie, że Bóg uzdrawia w oparciu o to, że będziecie Mu służyć. Rozumiecie? W oparciu o służbę dla Niego. My musimy przyjmować uzdrowienie na podstawie tego, że będziemy Mu służyć, gdy nas uzdrowi. W Biblii



jest powiedziane: „Wyznawajcie sobie nawzajem upadki i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”. Rozumiecie? To się dzieje na podstawie tego, że będziecie służyć Bogu. Prawdopodobnie wielu z was tutaj jest w stanie umierającym. I będziecie musieli umrzeć, jeśli coś się nie wydarzy. Zatem chciałbym, abyście z całego serca...

**89.** Otóż, możemy namaścić was olejkiem, możemy modlić się za was, wasz pastor i ja. I modlić się modlitwą wiary, i zrobić wszystko, co tylko możliwe. Ale to nie sprawi niczego dobrego, dopóki wy sami nie wejdziecie do społeczności z Chrystusem. Rozumiecie? Musicie wejść do tej relacji, by powiedzieć: „Panie, ja...”.

**90.** Widzę tu młodą damę podchodzącą właśnie teraz. Nie tak dawno przyszła tu do świątyni z czymś podobnym do guza, to znaczy z chłoniakiem Hodgkina. Ona jest z wyznania metodystką. Myślę, że to prawda, czy tak, siostrze? I ona miała wielką narośl z boku, a teraz jest zdrowa.

**91.** Widzę stojącą tu siostrę Weaver. Ona miała jeden z najgorszych przypadków raka, jaki w życiu widziałem. Pierwsze, o co ją spytałem, to czy chciałaby się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa i wyznać swoje grzechy. A kiedy wziąłem ją potem tu do wody, to musiałem ją podtrzymywać, bo była taka wątpa, jej ramiona były takie drobne... I ona ochrzciła się w Imię Jezusa Chrystusa. A było to co najmniej dziesięć lat temu. Czy tak, siostrze? [Siostra mówi: „Nie, minęło już szesnaście lat”]. Szesnaście lat. Darowane szesnaście lat życia, bo wyraziła zgodę, aby przyjść w postępowaniu, kiedy najlepsi lekarze w okolicy...

**92.** Cóż, jej własny lekarz mi powiedział... Ja mu powiedziałem: „Ona jest zdrowa”.

**93.** A on odrzekł: „O nie, ona umrze na tego raka za parę tygodni. Nie ma sensu się tym zamartwiać. Ona odejdzie w ciągu kilku tygodni”. Dawał jej już nawet tylko jeden dzień życia. A oto ona, po szesnastu latach, stoi tu przy ołtarzu. Cóż więcej mogę powiedzieć? Te rzeczy dzieją się przez cały czas!

**94.** Bóg nie działa w ten sposób, że czyni coś dla jednego swojego dziecka, a dla innych dzieci tego nie czyni. On to czyni dla wszystkich swoich dzieci. „Ktokolwiek pragnie, niech przyjdzie...”. On was zaprasza. A więc modlitwa wiary uzdrowi chorego. W Biblii jest tak powiedziane.

**95.** Otóż... Chciałbym, abyście wyznali swoje błędy przed Bogiem i powiedzieli: „Panie, uzdrów mnie”. Jeżeli nie jesteście jeszcze nawróceni, to oddajcie swoje serce Chrystusowi. A jeśli nie zostaliście jeszcze ochrzczeni w wodzie, w Imię Jezusa Chrystusa, to basen jest przygotowany. Rozumiecie?

**96.** Po drugiej stronie ulicy mieszka pewna pani, dzięki której nawrócił się ten niewierzący. Było to po tym, gdy leżała umierająca na gruźlicę, a odesłano ją ze szpitala Silvercrest Hospital do domu. I jak się tam udałem, Pan dał mi wizję i powiedział, że ona zostanie uzdrowiona.

**97.** Następnego poranka spotkałem pana Andrews, który zaraz zmieszał mnie z błotem, mówiąc: „Dajesz tej kobiecie fałszywą nadzieję!”.

**98.** Powiedziałem: „Panie Andrews, to nie jest fałszywa nadzieja. Ta kobieta jest chrześcijanką i kiedy tylko poczuje się lepiej, przyjdzie się ochrzcić”.

**99.** A on na to: „Ona umiera. Jak można było ją odesłać z Silvercrest do domu?”.

**100.** Odparłem: „Proszę pana, pan patrzy na to, co mówi lekarz. Ja natomiast patrzę na to, co powiedział Bóg”. Widzicie?

**101.** Otóż, wszystko zależy od tego, na co patrzysz. Rozumiesz? Jeśli patrzysz na to, co powiedział lekarz, to na pewno umrzesz. Trzeba patrzeć na to, co powiedział Bóg. Czyje słowo uznasz?

**102.** Co by było, gdyby Abraham, który był w wieku stu lat, a miał mieć dziecko ze swoją dziewięćdziesięcioletnią żoną, zgodził się z opinią lekarza w swojej sprawie? Co by wtedy począł? Rozumiecie? Przecież lekarz by powiedział: „Ten człowiek oszalał”. Jednak Bóg

poczytał mu to za sprawiedliwość, dlatego że on wierzył Bogu. Rozumiecie?

**103.** No więc ta kobieta ciągle żyła. Zwlekała jednak, by się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa, bo, jak mi się wydaje, ona jest metodystką albo prezbiterianką. I ta kobieta zaczęła chorować coraz bardziej. Przyszła i poprosiła Grace Weber, która mieszka tam gdzie jej córka... Następnie przyjechała tu i ochrzciła się w Imię Jezusa Chrystusa, mimo że miała około czterdzieści stopni gorączki, a jej plecy były całe pokryte guzami i w ogóle. Ona ochrzciła się w Imię Jezusa Chrystusa właśnie tutaj. Mieszka teraz po drugiej stronie ulicy. Może nawet jest tu teraz. Rozglądam się... Może uda mi się ją wypatrzeć. Widziałem ją tutaj kilka minut temu. Widzicie, chodzi o posłuszeństwo.

**104.** Nie na tym to polega, żeby chodzić... Różnię się od niektórych naszych braci. Oni kładą ręce na *tego* i *owego*, w *ten* sposób, i mówią, że ta „super-hiper” wiara to sprawi. Nie o to chodzi. Trzeba mieć prawdziwą, mocną, biblijną wiarę Ducha Świętego. Jeśli nie będzie to taka wiara, to inna się nie ostoi, nie będzie wystarczająca.

**105.** Dlatego właśnie mogę dziękować Panu, że On dotychczas mi pomagał. Te uzdrowienia, które miały miejsce, były prawdziwe, bo naprawdę były zbudowane na TAK MÓWI PAN. Rozumiecie? Dlatego one będą trwałe.

**106.** Otóż, z powodu szkółki niedzielnej... Czekałem przez chwilę, mówiąc do was, aż oni zajmą swoje miejsca i zrobi się cicho. Mamy parę minut, zanim zaczniemy się modlić.

**107.** Chciałbym, aby każdy z was wyznał przed Bogiem swoje błędy i obiecał Bogu, że będzie Mu służył i zrobi wszystko, na co go stać. A pastor i ja będziemy się modlić i kłaść na was ręce, i wy na pewno zostanieiecie uzdrowieni, jeśli będziecie mieć wiarę.

**108.** Jak to się mogło stać w zeszłą niedzielę popołudniu, że ci ludzie – chodzący o kulach, głusi, niemi, ślepi – przyszli tu na podium i mogli odrzucić swoje kule, odzyskać wzrok i tak dalej? Jak to było możliwe? Setki, setki takich przypadków! Cóż, byłem tak słaby, że musieli mnie prawie stąd wynosić. Rozumiecie? Kolejka ciągnęła się

stąd prawie aż do Jeffersonville High School. Zająłem się całą tą kolejką i nie sądzę, aby był choć jeden taki, który przez nią przeszedł i nie został uzdrowiony. Rozumiecie? A wszystko dlatego, że oni wierzyli, że przychodzili na podstawie autentycznej, prawdziwej chrześcijańskiej wiary. Rozumiecie? Więc musiało się tak stać. Otóż, niech każdy z was skłoni głowę i pomoże mi się za nich modlić.

**109.** Panie Jezu, powierzamy Ci teraz tych zgromadzonych, którzy tu stoją i czekają – Twoje chore, udręczone, umęczone dzieci. Dla wielu z nich nie ma już nadziei. Panie, medycyna nie jest w stanie im pomóc, szczególnie temu mężczyźnie leżącemu na tym polowym łóżku. Jeżeli nie udzielisz mu swojej łaski, to on za kilka dni odejdzie z tego świata. I oczywiście stoją tu przy ołtarzu ludzie, na których tylko czyhają ataki serca, choroby, które chcą ich pogrążyć.

**110.** Jedyne, co może ich uratować, Ojczy, to wyjście poza tych pięć zmysłów ciała. Niewątpliwie lekarze szczerze próbują wyciągnąć ich z różnych dolegliwości, takich jak rak, gruźlica czy choroby serca. Ale mimo tych wszystkich zabiegów, rurek i sprzętów medycznych, i szczepionek, wróg i tak naciera, aby zabrać im życie.

**111.** Panie, wyraziłem przed nimi, w co wierzę, Twoją opinię na ten temat. I słyszałem dziś rano człowieka mówiącego obcymi językami, i było podane tłumaczenie, co będzie się dzisiaj działo. Panie, niektórzy z nich na pewno to przyjmą. To fakt. Wierzę w to.

**112.** Otóż w Biblii jest napisane, że Dawid jeszcze jako chłopiec był pasterzem i doglądał na pustyni owiec swojego ojca. A pewnego dnia przyszedł lew, porwał jedną z owieczek jego ojca i zaczął z nią uciekać. I ten mały pasterz, ten chłopiec, on miał wiarę. Z czym wyszedł na spotkanie tego lwa? Nie ze współczesnym karabinem czy pistoletem. Miał tylko małą procę i to z nią ruszył na tego lwa. Zabił go i przyprowadził tę owcę z powrotem. Potem przyszedł niedźwiedź i złapał kolejną. Więc wyszedł przeciwko temu niedźwiedziowi, który mógł mu przecież połamać wszystkie kości. Ale on nie myślał o tym, jak wielki jest ten niedźwiedź, czy też jak silny jest ten lew. Nie myślał o swojej zwinności czy możliwościach tej procy.

**113.** Ale kiedy stał przed królem Saulem, powiedział: „Twój sługa pasł owce swego ojca, a gdy przychodził lew i porywał jedną, wtedy doganiałem go, wyrwałem mu ją i przyprowadzałem tę owcę z powrotem”. I dodał: „Ten sam Bóg, który wyrwał mnie z łapy niedźwiedzia czy paszczy tego lwa, może też wydać tego Filistyna w moje ręce”.

**114.** Wiemy, jak dalej potoczyła się ta historia. Dawid zabił człowieka, który był o wiele, wiele większy od niego, a do tego był wojownikiem. Jakże to musiało zbić z tropu Saula, tego wielkiego króla, wybitnego, potężnego człowieka, kiedy zobaczył, że ten chłopiec ma taką wiarę w procę. To znaczy nie w procę, tylko w Boga.

**115.** A teraz... Panie, ci ludzie stojący wokół ołtarza i ci leżący tu na łózkach polowych to są Boże owce, baranki, tak samo jak w tamtym przypadku. Zostali porwani przez lwa zwanego rakiem, niedźwiedzia zwanego gruźlicą i inne dolegliwości, które chwyciły ich i szarpiają, rozdzierając na kawałki. Panie, przychodzę po nich z tą małą procą zwaną modlitwą wiary. To nie jest zbyt wiele, jednak wiem, co to może sprawić. I wiem, że to jest wciąż ten sam Bóg i że mogę pójść po nich dziś rano i przyprowadzić ich z powrotem. Przyprowadzić, Panie, na te soczyste pastwiska dobrego zdrowia, nad te ciche wody pokoju i z dala od ich niepokojów, tak aby wierzyli w Ciebie.

**116.** Ja idę po nich w zbroi, którą Ty mi dałeś. „A modlitwa wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie. Jeśli zaś popełnił grzechy, będą mu przebaczone”.

**117.** Ojcze, wychodzimy teraz na spotkanie z wrogiem, na spotkanie z lwem, na spotkanie z diabłem w każdej postaci, w jakiej występuje. Może to być rak, gruźlica, choroba Hodgkina, choroba serca czy inna dolegliwość. Przychodzimy związać lwa i przyprowadzić z powrotem tego baranka do Domu Bożego. Idziemy w Imieniu Jezusa Chrystusa, aby użyć tej procy, którą nam dałeś. Bądź z nami, Ojcze, kiedy teraz przybliżamy się do Ciebie w pokorze i prosimy o to w Imieniu Jezusa.

**118.** Chciałbym, żebyście nadal mieli skłonięte głowy. Będziemy teraz namaszczać olejkami i kłaść ręce na chorych, a modlitwa wiary ich

uzdrowi. Niech każdy obecny tu chrześcijanin wesprze wiarą tę kolejkę modlitwy.

**119.** [Brat Branham opuszcza podwyższenie na około trzy minuty i modli się wraz z bratem Neville za chorych, dlatego niektóre słowa brata Branhama, w akapitach od 119 do 122, nie są zrozumiałe na oryginalnym nagraniu. Pianista przez cały czas modlitwy gra „Tylko Mu wierz”].

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa!

Ojcze, ja gromię tego diabła.

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

Przyjdźcie i wierzcie, a stanie się wam.

**120.** Panie, Ty dałeś nam tę możliwość. Ty jesteś naszym Krewnym, Chrystusem! W Imieniu Jezusa Chrystusa!

**121.** „Modlitwa wiary uzdrowi chorego”. Tak pragnę, abyś to dla niej uczynił. Niechaj znowu będzie zdrową kobietą.

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywróć ją!

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywróć ją!

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywróć moją siostrę.

W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywróć mojego brata!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

W Imieniu Jezusa Chrystusa!

Nigdy tego nie uczyniłeś. Niech cię Bóg błogosławi!

Żądam tego teraz!

**122.** W Imieniu Jezusa Chrystusa, wyprowadzam cię z niewoli za pomocą modlitwy wiary. Wspieramy to naszą wiarą!

[Brat Branham wraca do mikrofonu].

*Tylko Mu wierz...*

Pochylmy teraz nasze głowy.

*Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz.*

*Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz.*

*Już wierzę ja, już wierzę ja.*

*Wszystko możliwym jest...*

Podnieśmy nasze ręce.

*Już wierzę ja...*

*Już wierzę ja, już wierzę ja.*

*Wszystko możliwym jest, już wierzę ja.*

**123.** Ojciec Niebiański, ci którzy wstali, podnieśli swoje ręce na znak, że to przyjmują. Ten brat, który leżał na łóżku, podniósł się, aby pokazać, że przyjął swoje uzdrowienie. Wierzymy, Panie, że oni znów będą spokojnie przechadzać się po soczystych pastwiskach, brzegiem cichych wód. Wierzymy, że znów będą zdrowi. W Imieniu Jezusa składamy Ci za to dziękczynienie. Amen.

**124.** A teraz, bracie Neville, usiądę tu i posłucham, jak ty głosisz.

\*\*\*

**ZA ZASŁONĄ CZASU**  
**(BEYOND THE CURTAIN OF TIME)**

To poselstwo zostało wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama 5 marca 1961 r. w Jeffersonville, Indiana, USA.

Przetłumaczono i wydano w języku polskim w 2018 r., w nieskróconej formie, przez Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne.

Wysyłki dokonuje się bezpłatnie. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

**Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne**  
**ul. Stalmacha 21**  
**43-440 Bażanowice k. Cieszyna**

**tel.: 692 479 390**

**Internet: [www.goszen.pl](http://www.goszen.pl)**

Fragmety Pisma Świętego, cytowane w niniejszej broszurze, pochodzą z *Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej*, wydanej przez Fundację Wrota Nadziei (Toruń 2017).

**BROSZURA NIE JEST PRZEZNACZONA NA SPRZEDAŻ**